

Bogdan Walczak

WPLYWY FRANCUSKIE W POLSZCZYŹNIE EPOKI OŚWIECENIA

W dziejach polsko-francuskich kontaktów językowych czasy stanisławowskie stanowią bardzo ważne ogniwo. Communis opinio historyków polszczyzny upatruje w nich okres, kiedy fala francuszczyzny zalewająca język polski osiąga swój punkt kulminacyjny. Opinia ta opiera się jednak, jak się zdaje, przede wszystkim na świadectwach z epoki - głosach obrońców czystości polszczyzny, reagujących na dokonywane się procesy często subiektywnie i emocjonalnie, a z natury rzeczy pozbawionych perspektywy czasowej, niezbędnej dla sformułowania spokojnej i wyważonej oceny. Alarmistyczny ton ówczesnych wypowiedzi miłośników polszczyzny nie znajduje na ogół potwierdzenia w lekturze pisarzy stanisławowskich. (...) Charakterystyczne jest też, że W. Doroszewski w swojej pracy o zapożyczeniach francuskich w języku polskim przytacza ich bez porównania więcej z w. XIX niż z epoki stanisławowskiej (choć ustalenia chronologiczne autora mogą mieć tylko ogólnie orientacyjne znaczenie) (W. Doroszewski, *La langue française en Pologne*, Revue des Etude Slaves XIV (1934). W każdym razie już z tego widać, że sprawa jest o wiele bardziej złożona, niżby się to wydawało na pierwszy rzut oka, i że zagadnienie siły i zasięgu wpływów francuskich w polszczyźnie drugiej połowy XVIII w. wymaga szczegółowych badań.

Podstawowym źródłem leksykograficznym dla polszczyzny epoki Oświecenia jest "Słownik" Lindego i od niego trzeba było zacząć poszukiwania. Ich wyniki są interesujące i wyznaczają kierunki dalszych badań. Linde odnotował w swoim słowniku ponad 800 wyrazów zapożyczonych z francuskiego. Trzeba stwierdzić, że liczba ta (...) jest z pewnością spora, sama z siebie jednak niewiele jeszcze mówi, dopiero bliższe przyjrzenie się źródłom tych galicyzmów w "Słowniku" Lindego prowadzi do określonych konstatacji. Okazuje się mianowicie, że niemal wszystkie pochodzą albo z komedii doby stanisławowskiej (...), albo nie są opatrzone żadnymi przykładami, a zatem zaczerpnięte z mowy potocznej. W ten sposób "Słownik" Lindego jest pierwszą podstawą sugestii, że wpływy francuskie w epoce Oświecenia zaznaczyły się przede wszystkim w ówczesnym języku mówionym.

Takie przypuszczenie kieruje uwagę na komedię i dramę stanisławowską, która wg opinii monografistki zagadnienia - J. Węgier "(...) w znacznej mierze zarejestrowała język potoczny, mówiony, język szerokich rzesz ludności wszystkich stanów" (Język komediopisarzy Oświecenia, Warszawa - Poznań 1973). Analiza języka komedii i dram okresu stanisławowskiego (utwory pisarzy pierwszorzędnych: F. Bohomolca, A. K. Czartoryskiego, I. Krasickiego, S. Trembeckiego, F. Zabłockiego, J. U. Niemcewicza, W. Bogusławskiego, drugorzędnych i teksty anonimowe) pozwoliła wydobyć z nich 338 pewnych galicyzmów leksykalnych oraz 112 formacji od nich derywowanych (typu *damuleńska*, *komlemencista*, *filutacja*, *rywalność* itp.). Jest to liczba duża. Stopień nasycenia tekstów komedii i dram zapożyczeniami francuskimi jest większy, niż tenże stopień w tekstach jakiegokolwiek innego gatunku literackiego. Oczywiście nasycenie to nie jest równomierne: między poszczególnymi

autorami i utworami zachodzą duże różnice. Rzecz charakterystyczna jednak, że stopień nasycenia galicyzmami nie pozostaje w żadnym związku z charakterem komedii. (...) Przesycony elementami francuskimi potoczny język środowiska literatów stanisławowskich zyskiwał dostęp do tekstów komediowych ze względu na postulowany w stosunku do nich (i praktykowany) realizm językowy. Z kolei poprzez komedie, ze sceny narodowej, popularne w kręgach warszawskiej elity galicyzmy przenikały do języka mówionego szerokich rzesz ludności nie znającej francuszczyzny, a nawet do tworzącej się wówczas gwary warszawskiej.

W świetle powyższych ustaleń hipoteza, że wpływy francuskie zaznaczyły się przede wszystkim w odmianie mówionej polszczyzny epoki Oświecenia, wydaje się coraz bardziej przekonująca. Kolejnego dowodu mogłaby dostarczyć analiza tekstów, które by reprezentowały różne odmiany języka, a wyszły spod jednego pióra. Wybór padł na Trembeckiego, pisarza doskonale władającego językiem francuskim, autora bardzo różnorodnych tekstów artystycznych (poezja, dramat, proza), paraliterackich i stosunkowo obfitej korespondencji. (...). Wyniki w całej rozciągłości potwierdzają naszą hipotezę. Zapożyczeń wyrazowych w utworach literackich i paraliterackich jest 93, występują łącznie 161 razy: odpowiednie dane dla listów - 146 haseł i 295 użyć (a trzeba pamiętać, że utwory literackie są w sumie wyraźnie obszerniejsze od korespondencji) (...).

Pozostaje jeszcze wskazać przyczyny, dla których język literatury Oświecenia zachował stosunkowo czysty, wolny od francuskich naleciałości charakter. Po pierwsze, dopiero w epoce stanisławowskiej mamy do czynienia z szerszym (pod względem podstawy społecznej) oddziaływaniem francuskiej kultury, stroju, obyczaju i języka. Trzeba było czasu, aby zapożyczenia językowe, z początku indywidualne i okazjonalne, ustabilizowały się i weszły do zasobu leksykalnego polszczyzny. Po drugie, przenikanie galicyzmów do języka literackiego hamowała doktryna klasycystyczna, a ściślej - normatywne zalecenia poetyki klasycyzmu w dziedzinie języka artystycznego. Jak wiadomo, Malherbe programowo odrzucał wszelkie zapożyczenia, tak jak i archaizmy, neologizmy, kolokwializmy i terminy specjalne, a klasycyzująca literatura polskiego Oświecenia, przejmująca francuskie wzory, zaakceptowała tę orientację w zakresie języka. "Im wyżej w hierarchii klasycystycznej poetyki postawiony gatunek, tym bardziej staranny, wyselekcjonowany, bardziej "sterylny", a więc "odpotoczniowy" język. Komedia, jak wiadomo, zajmowała w hierarchii klasycystycznych gatunków miejsce poślednie, drama (jak i powieść) nie mieściła się w niej w ogóle. I stąd swobodniejszy dostęp do tych tekstów mówionego języka środowiska stanisławowskich autorów, znacznie już podówczas nasyconej galicyzmami." (E. Kurkiewicz - Rzepkova, B. Walczak, *Galicyzmy leksykalne w komedii i dramacie epoki stanisławowskiej*) Po trzecie wreszcie, przenikaniu galicyzmów do języka literatury Oświecenia przeciwdziałała ówczesna polityka językowa. O rozmiarach i zasięgu prowadzonej wtedy kampanii przeciwko francuszczyźnie w języku niech świadczy fakt, że z kilkunastu oświeceniowych źródeł poprawnościowych wynotowano 110 zaleceń normatywnych odnoszących się do poszczególnych wyrazów francuskiego pochodzenia oraz 13 dotyczących kalek francuskich związków frazeologicznych i francuskich konstrukcji składniowych.

Sytuacja zmieniła się w pierwszej połowie XIX w. Po pierwsze, moda francuska, zataczając coraz szersze kręgi, zaczynała wtedy docierać na szlachecką, sarmacką do tej pory prowincję. Po drugie, romantyczna koncepcja języka artystycznego przyniosła odrzucenie klasycystycznych ograniczeń w tej dziedzinie. Po trzecie, Legiony i kampanie napoleońskie, a potem Wielka Emigracja, otworzyły nowe, żywe źródła oddziaływania francuszczyzny. Wszystko to spowodowało wyraźny wzrost udziału elementów francuskiego pochodzenia w polszczyźnie, także pisanej, literackiej, w pierwszej połowie XIX w. Wprawdzie kampania

przeciwko galicyzynom trwała nadal, z wielu jednak względów nie była w stanie zmienić stanu rzeczy; być może świadczy to też o generalnie mniejszej roli tego czynnika.
s.52-56

Bogdan Walczak, *Wpływy francuskie w polszczyźnie epoki oświecenia*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydz. Filolog.-Filozof. nr 96.